

# Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie", pismo poświęcone ludowi polskiemu, wychodzą trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i kosztują wraz dodatkiem „Ognisko Domowe” (Zeitungspreisliste t 76) kwartałnie 1 mrk., — z „Rolnikiem”\*, dodatkiem tygodniowym dla rolników (Zeitungspreisliste t 77) lub z „Pracą”, dodatkiem tygodniowym dla robotników (Zeitungspreisliste t 78) 1 m. 25 fen. Wszystkie cztery gazety razem (Zeitungspreisliste t 79) kosztują 1 m. 50 fen. W ekspedycji kosztują „Nowiny Raciborskie” 1 m., przesypane pod opaską raz w tygodniu 1 m. 40 fen., przesypane co numer 2 m. 20 fen. — Za ogłoszenia płaci się od miejsca wiersza drobnego 15 fen. — Redakcja i ekspedycja „Nowin Raciborskich” i księgarnia znajdują się w Raciborzu przy ul. Panieńskiej (Jungfernstrasse) 13.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Eckert, Racibórz (Ratibor).

## Osztredności.

Narzekają ludzie głośno na nędzę, biedę lub ubóstwo, a nie chcą wiedzieć o tem, że najczęściej sami są przyczyną tego złego, sami je sobie sprawdzają, hodują i pielęgnują, jakby jakiś szlachetny gatunek zboża lub rasowe bydło. Zamiast tedy uznać winę, ten i ów prawi, że kto inny nieszczęść wszelkich powodem, a mianowicie zamożni są przyczyną niedostatku uboższych. Ztąd powstaje zawiść i rodzi się brzydka nienawiść do ludzi więcej posiadających. Potrzeba przecie raz już wziąć, jak to mówi, na rozum, uderzyć się w piersi, złożyć ręce dokładnie i szukać na nią lekarstwa. Lekarstwem zaś na nędzę, biedę lub ubóstwo są: oszczędność, pilność, pracowitość. Oto cnoty gospodarskie, bez których żadne gospodarstwo obyć się nie może, czy mnie sze, czy wieksze. Ten, kto nie ma nic, musi pracować i oszczędzać, iżby zdobył coś przecie; posiadający, choć cokolwiek winien pracować i oszczędzać, aby przysporzył więcej.

Z oszczędnością powstają zasoby czyl majątek. Gospodarz zbiera zasoby, najprzód dla siebie, a potem dla potomstwa swego. Oszczędność czyni zamożnymi pojedyncze rodziny, zamożność zaś mieszkańców kraju stanowi jego bogactwo. Czem zamożniejsi mieszkańcy, tem i kraj bogatszy. Do najpierwszych pod tym względem królów należą Anglia i Francja, a właśnie lud tam pilny, pracowity, oszczędny i dla tego w grusz nie ubogi.

Oszczędność, to powinność, to cnota gospodarska. Są i inne cnoty i powinności, które mi się kierować człowiek, stworzony

przejęź nie na to tylko, aby najądł się do syta, napił, wyspał i zabawił. Ma on wielkie zadanie i obowiązki wielkie. A te obowiązki wskazują mu różne cnoty.

Co to właściwie oszczędność? Wydawać mojej, aniżeli się mą. Skromne użycie darów Bożych. Gospodarz, zebrawszy z pola zbiory, rozkłada je tak, aby wystarczyły mu do skromnego a dostatniego życia dla rodzin i bydła na rok cały i aby ich coś jeszcze pozostało na zasób. To, co zbywa po roku nie zużytego, nie zjadzonego, nie wydanego, jest właśnie oszczędnością, która, zamieniona na pieniądze, ma być odłożona na późniejsze czasy, albo przynajmniej na nieprzewidziane wypadki. Dawne przysłowie polskie uczy: „Pamiętaj, przychodzi, żyć z rozchodem w zgodzie” — a dzisiaj mówi się: „odkładać na czarną godzinę” itp. Więc najgłówniejsza rada dla tych, którzy chcą oszczędzać, jest ta: nie wydawać ani tyle, ile się ma, ani więcej, ale mniej, iżby zostało coś jeszcze.

Pieniądzy zaoszczędzonych nie należy nigdy trzymać w domu, bo łatwo rozejść się mogą, ale złożyć je potrzeba w kasach oszczędności, jakie istnieją w naszych Bankach Ludowych w Bytomiu, Katowicach, Opolu i Śemionowicach. Nasze polskie banki przyjmują najdrobniejsze nawet oszczędności, a składającym zapewniają wszelkie bezpieczeństwo. Pieniądze w naszych bankach nie leżą bezczynnie, one pracują same na siebie, przyynoszą bowiem procent czyli uroki. Pieniądze włożone w poprawę lub kupno gruntu są także dobrze umieszczone, gdyż grunt przynosi zysk niwy uroki, a kapitał nie przepada, jest nim bowiem ziemia.

Najtrudniej robić oszczędzanie. Gdy

kto jednak raz już zacznie, staje mu się oszczędzanie nałogiem. Tylko początek trudny.

Rachunek w gospodarstwie jest zwierciadłem, w którym widzi się obraz oszczędności lub marnotrawstwa. Rachunek zaś ma być dzienny, miesięczny i roczny. Codziennie zapisywać dochody i wydatki. W końcu miesiąca zliczyć je należy przez dodawanie i zapisać na następny miesiąc w dochód lub rozebród. I tak co miesiąc. W końcu roku pokaże się najokładniej, co zebrano, a co się wydało, azali będzie oszczędność czy niedobór (brak). Rozpatrywaszy się dobrze w tym rachunku, poznaj każdy, które wydatki były niepotrzebne. To będzie wskazówka, iżby na rok przyszły nie czynić ich bez potrzeby.

Jakie są ostatecznie cele oszczędności? Oto: 1) aby zebrać zasoby lub majątek dla siebie, a potem dla potomstwa, a 2) aby być nieawisim i niezależnym. To zaś bardzo ważna rzecz w życiu. Kto ma jakieś takie oszczędności, ten jest niezależny od obcych kapitalistów, ten może korzystać z jakiegokolwiek dobrego sposobności nabycia czegoś dobrego po taniej cenie, będąc pewnym, że zarobi na tem. Potrzeba mu zaś pieniądzy, wówczas nie prosi się nikogo o pożyczkę, nie płaci drogich procentów, bo ma swój własny grosz w kasie oszczędności. Kto oszczędny, zasobny, majątny, ten czynić może ofiary Bogu mit i świadczyć dobrodziaństwa bliźniemu.

Oszczędność, powtarzamy raz jeszcze, to wielka cnota obywatelska i podstawa dobrobytu.



## Za Świętą Wię.

Powieść z pierwszych wieków chrześcijaństwa.

(Ciąg dalszy.)

— Poznałem cię, gdym cię ujął w ręce bezprzytomnego. Miałem wtedy w ręku zabójcę drogiej mi osoby i wtedy zemściłem się po chrześcijańsku.

— Ha, w jaki sposób, proszę?

— Wyciągnąłem cię z wody, położyłem na brzegu i natocierałem dotąd, dopóki znaku życia nie dałeś, a potem oddałem cię w ręce nadjeżdżającej służby twojej.

— Kłamiesz! — zawołał Korwin. — Wiem od służby, że to oni sami z wody mnie wyciągnęli!

— A czy oddali ci także mój róż i sakiewkę z pieniędzmi ze skóry lampartowej, którą znalazłem na grobli?

— Nie! Powiedzieli, że sakiewka zginęła w kanale. Co wiesz o nożu?

— Że go mam tutaj, jak widzisz. Właśnie noż odebrałem, a sakiewkę oddałem służbie twoim. Czy wierzasz mi teraz? Czy zawsze byłem żmiją na twojej drodze?

Zbyt nikczemny, aby przyznać przeciwnikowi szlachetne zwycięstwo, uczuł jednak Korwin w głębi serca zawstydzienie, że jak była suchego blota w proch się rozespal przed

dawnym kolegą, który mu życie uratował, a on go wydał w ręce katów. Czuł się głęboko upokorzony, zaumienił się ze wstydu i zgryzoty, a nie chcąc przyznać się do przegranej, wyciągnął się z łumu, przeklinając igrzyska, cesara, wrzeszczący motłoch, rycające bestie, kobię swoje, slugi, ojca i siebie samego, wszystkich przed jednego Pankracyusza, któremu nie śmiało porzeczyć.

Był już na ringu, kiedy Pankracyusz za wołał na niego. Koświn obrócił się i patrzył na niemu z użuciem, niekiedy z miłością. Młodzieńca pchnął ręka na jego ramieniu i rzekł: — Koświnie, ja tobie cd razu przebaczyłem. Ale jest ktc tam wysoko, który nie może przebaczyć, jeśli nie widzi żalu. Szukaj u niego przebaczenia! Jeżeli tego nie uczynisz, zginalisz na wieki.

Koświn umknął spiesznie i nie widział go więcej dnia tego. Opuścił widowisko, na które cieszył się od dni kilku, którego pragnął od kilku miesięcy. Gdy m'nał dzień uroczystości, skulił go ojciec i znalazł pijanego. Takiego używał Koświn na zgryzotę lekarstwa.

Gdy Koświn odchodził, wszedł przełożony igrzysk i wezwał chrześcian do walki. Spiesznie węc uściiskali jedni drugich, żegnali się na ziemi, mając nadzieję niebaitem powitać się w niebie.

Weszli do arenę naprzeciwko cesarskiego tronu i przechodzili między dwoma szeregiami strzelców, z których każdy uderzał ich batem.

Wyprowadzono ich potem na środek arenę, pojędyńczo lud po kilku naraz, według upodobania ludu lub na rozkaz zawiadowcy widowiska. Jednych stawiano na wysokim rusztowaniu, innych przywiązywano do słupa. Ulucona zabawa było rzucić bestiom kobietę w sieć związaną, tak aby nie była od razu pożarta, lecz jak piłka tarzana, ciskana, szarpa na, kuta rogami.

Pankracyusza ostatniego wyprowadzono. Kiedy przechodził przez korytarz, prowadzący do amfiteatru, ujrzał przy wejściu matkę i Sebastiana. Ukląkł przed matką i ręce jej czule całował.

— Pobłogosław mi, ukochana matko, w tej wielkiej chwili, którą mi przepowiedziała.

— Patrz, synu, w niebios, — powiedziała drżącym głosem matka — opraw święta wękę i pokaż się wiernym w miłości wiary twojej i Zbawiciela! Pamiętaj także na ojca twoego, którego relikwie na siebie nosisz.

— Zanim godzina uciążliwie, relikwie te, najdroższą matko, podwójną będą miały dla siebie wartość.

— Dalej, dalej, dosyć tych bredni, — szwołał strzelec, popychając okutą laską Pankracyusza.

Matka cofnęła się, a Sebastian ścisnął ręce młodzienca i szepnął mu na ucho:

— Bądź mężnym, drogie dziecie, i niechaj ei Bóg błogosławi! Będę stał zaraz za cesarem, spojrzyj tam ku mnie ostatnim wej-

## Co tam słychać w świecie.

— Jedna z największych gazet niemieckich pisze o podróży cesarza Wilhelma co następuje. „Wynikiem odwiedzin cesarskich w Konstantynopolu jest układ następującej treści: Niemcy bronić będą nietykalność azjatyckich posiadłości sultana, za co otrzymają tamże znaczne przywileje pod względem handlowym i przemysłowym. Panuje takie przekonanie, że układ ten wychodzi na zbrojne przymierze pomiędzy sultanem a cesarzem Wilhelmem. Skoro wykończony zostanie port w Hajdar, ma być kolej anatolska aż do perskiej zatoki przedłużona. Turcy przywiązuje ze względów strategicznych wielkie znaczenie do tej kolej, przechodzącej niedaleko rosyjskiego obszaru. Od tej głównej linii kolejowej poprowadzonoby mniejsze linie do portów i miast handlowych w Małej Azji. Niemcy popierają będą nową turecką pożyczkę i prawdopodobnie wezmą także czynny udział w naprawie stosunków skarbowych Turcji. Sultan przywiązuje do religijnych wpływów w Jerozolimie, tak samo jak do politycznych wpływów Niemiec w Konstantynopolu wielkie znaczenie. Opor Watykanu przeciwko wpływom Niemiec w Jerozolimie wychodzi tylko od Papieża osobiste. Kardynałowie nie są przeciwko Niemcom, bo widzą, że wpływ Francji maleje”.

— Ile w tem doniesieniu jest prawdy a ile prostym wymysłem, niepodobna na razie powiedzieć.

— Para cesarska skróciła swą podróż po Ziemi św. i już wraca do domu. Po drodze wstępili cesarz do Beirutu i Damaszku, gdzie ludność z zapatem witała parę cesarską.

— O ile dotąd stwierdzić było można, w przyszłym sejmie pruskim będzie zasiadało konserwatystów 147 (przed 5 lat było ich 142), centrowców 100 (przedtem 95), liberalów-naredowych 73 (90), wolnonikonservatywów 57 (62), postępowców ze stronnictwa ludowego 24 (14), ze zjednoczenia wolnomyślnego 13 (6), Polaków 13 (17), członków bundu gospodarsy 4 (0), Duńczyków 2 (2), antysemity 1 (0), demokrata 1 (0), nie należący do żadnego stronnictwa 1 (5). — Posłów jest ogółem 433, większość wynosi zatem 217. Ponieważ konserwatyści i wolnonikonservatyści mają tylko 206 głosów, przeto nie mają sami większość, na którą tak liczyli. Są więc możliwe dwie możliwości: konserwatywno-centrowa, rozporządzająca 242 głosami, oraz konserwatywno-wolnonikonservatywno-narodowo-liberalna, składająca się z 284 członków. Centrum, wolnomyślni, narodowo-liberalni, Polacy i Duńczycy, rozporządzający 227 głosami, tworzą niejaki obronny wiatr przeciwko przewadze konserwatywów.

109 posłów sejmowych są zarazem posła-

rzeniem i ułatwiając do nieba, daj mi błogosławieństwo twoje.

— Ha, ha, ha! — zabrzmiał śmiech piekielny tuż za nim. Sebastian obejrzał się i dostrzegł już tylko piaski znikającego za kolumną Fujiwusa. Ucieszył się tak szpieg wschodni, dosłysząc słowa Sebastiana, z których poznal, że Sebastian jest także chrześcianinem. Gratka to była nielada, gdyż za wykroczenie przestępstwa tak wysokiego oficera spodawał się wielkie nagrody.

Tymczasem Pankracyusz stanął w pośrodku areny. Zatrzymał się, gdzie go postawiono, a delikatne jego członki odbijały od cieplnych, jakby brązowych, postaci katów. Stał nieporuszony, nie zadrżały ani popłaciły, gdy niedźwiedzie i lamparty z wściekością, parskające, krwi i żeru spragnione, do niego przyskoczyły. Lecz gdy już rozzarpały go miły,agle zatrzymały się, zamknęły paszcze i odstąpiły spokojnie. Motłoch wściekał się, widząc Pankracyusza stojącego w cudownem kole, który potwory przekroczyć nie miały. Jedna bestya po drugiej kręci się jak szaloną cokoła niego, rycząc i ogonem smagając się po bokach, lecz żadna nie może ruszyć młodzieńca.

Wypuszczono rozjuszonego byka. Pędził szalenie naprzód wprost na męczennika, z łbem opuszczonym, z najeżonymi rogami. Potem nagle stanął, jakby łbem o mur uderzył, i gryząc gwałtownie ziemię i rycząc dmiko,

mi do parlamentu niemieckiego, między nimi 47 centrowców.

— Wedle ostatnich wiadomości cesarz Wilhelm plac podarowanego katolikom w Jerozolimie nie otrzymał w podarunku od sultana, lecz nabył go drogą kupna.

— Wczoraj rozpoczęła się konferencja biskupów pruskich w Fulde. Miedzy innymi biskupi obradować mają nad wykonaniem nowego prawa pensyjnego dla duchowieństwa.

— Przez dziesięć lat, od r. 1885 do r. 1895, badano z nakazu rządu wszystkie wypadki nieszczęścia w kościołach, ich przyczyny i skutki, i stwierdzono między innymi, że najwięcej wypadków cieszczeńcia było w Sobocie, następnie w Piasek, Środę, Czwartek, najmniej w Poniedzielsku. Przedtem niejednokrotnie twierdzono, że Poniedzielski był najobfitsze w nieszczęścia, co teraz wykazało się jako całkiem nieuzasadnione.

— W niemieckich katolickich pismach czytamy: „Niestety Polacy utracili 5 mandatów, 4 na rzecz konserwatystów, 1 na korzyść wolnomyślnego zdobycia. To jest także następstwem wywalczenia, jakie się prowadzi za pomocą rządu. Charakterystyczne w każdym razie jest to, że niemieccy koloniści katoliccy, od których żądano, aby głosowali przeciwko Polakom za niemieckimi protestanckimi, kulturkemperskimi kandydatami, powstrzymali się od głosowania, ponieważ nie mogli przenieść na siebie tego, aby się zaprzecić swego religijnego przekonania i głosować na wrogów swej religii. Część tym mężom stałego charakteru! Najlepiej byłby postąpić, gdyby byli wystąpili za polskimi kandydatami”. — Wielka prawda!

— W austriackiej radzie państwa przyszło w Sobocie do ciętych i ostrych rozpraw, co zresztą nikt nowego w parlamencie austriackim. Chodziło o wniosek, domagający się, żeby hr. Thuna postawiono w stan oskarżenia za to, że posługiwał się głównie paragrafem 14. Znany poseł Schönerer wystąpił z gwałtowną mową o stosunkach austriackich, zaczepił kilku ministrów, a mianowicie ministra sprawiedliwości. Na mowę Schönerera odniósł się natychmiast prezes ministrów hr. Thun również w cięty i ostry sposób, za co mu dżekowano huczonymi oklaskami. Hr. Thun odpowiadał, że rząd austriacki jest świadom swych obowiązków i praw, jakie rządowi dał konstytucja. Jeżeli rząd posługiwał się paragrafem 14, to miał do tego zupełne prawo, przyznane mu w konstytucji. Wobec oporu stronnicza niemieckiego nie mógł rząd inaczej sobie poradzić.

Po hr. Thunie przemawiało jeszcze dwóch innych posłów, poczem dalsze obrady nad tą sprawą odroczone do przyszłego posiedzenia na Wtorek.

Poprzednio wywołał także żywe spory

rozrzucał w koło siebie proch zakrwawiony. Pankracyusz stał nietknięty.

— Zaczep go, tchorzul! — ryknął cesarz, nie posiadając się z gniewu.

Pankracyusz zbudził się z zamyszenia i z podniesionymi rękami biegł ku nieprzyjacielowi; lecz dzika bestya w najwyższym przerżnięciu obróciła się i biegła ku stajni, a napotkały strażnika, który chciał ją zatrzymać, wyrzuciła go w powietrze. Wszyscy się zmieszałi prócz śmiałego młodzieńca, który stał znowu i modlił się, gdy ktoś z tłumu zwołał:

— Czary nosi uwiązanego szysiego, — czarnownik!

Ciąły tłum powtórzył krzyk, a cesarz, nakażawszy milczenie, zawołał do Pankracyusza:

— Zdejmij czary z szysiego, nie czekaj, aby je z ciebie zdarto.

— Najjaśniejszy panie, — rzekł młodzieńiec dźwięcznym głosem, który słodko zabrzmiał wśród uciszonego amfiteatru. — Nie czary na siebie norzę, lecz pamiątkę po ojcu, który na tem samem miejscu oddał życie za Chrystusa. Nie zabięriać mi tego jedynego skarbu, który już przekazałem matce mojej. Probójcie raz jeszcze! Pantera dala koronę męczeńską ojcu mojemu, — i mnie ja da mogę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wniosek, aby bylemu prezydentowi ministrowi hr. Badenemu wytoczono proces o to, że nadużył pieniędzy z kasą państwa na przekupienie gazet. Wniosek ten naturalnie upadł.

— Z Królestwa Polskiego piszą: „Sprawa księdza Skarżyńskiego byłego kapelana arcybiskupa warszawskiego Popieła, została wyjaśniona. Polegała ona na nieporozumieniu, które było skwapliwie wykorzystane przez złego jednostek. Niestety posążonemu o spiskowanie z naczelnikiem wydziału obcych wyznań przy generał-gubernatorze warszawskim kapelanowi należało się wrócić dobrą sławę. Niestety w warszawskich warunkach prawa jest niemal niemożliwa.”

W gazetach rosyjskich sprawiedliwoszy wyrażają się z uznaniem o zupełnym przekształceniu się społeczeństwa polskiego w guberniach litewskich. Polacy zabrały się energicznie do przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych lub do gospodarstwa w majątkach, prowadząc w ten sposób życie czynne, użytkując swoją wiedzę i środki. Lepsze apteki, najpiękniejsze magazyny są polskie. Jeden Polak, szlachcic, z wyjątkiem średnim, nauczył się szewctwa i otworzył w Wilnie warsztat wzorowy, zarzucony zamówieniami. Inny, również z dobrej rodziny, wykształcony, otwiera w środku miasta sklep owocowy i osobiście zajmuje się w tym sklepie całymi dniami. Wreszcie przyczajmniej na 40 sklepach z pieczywem spotykamy nazwisko ich właściciela, Antoniego br. Tyszkiewicza, który uważa za rzecz korzystną przerabiać żyto na chleb czarny, roznoszący na wszystkie strony. Słownie Polacy pracują energicznie na własne ryzisko. Dawny okaz szlachcica chełpliwej ustępował miejsca nowemu: okazował pracowników zabięgiowego i uczciwego.

— Francja ustąpiła Anglii w sprawie Faszydy, ale uczyniła to z konieczności, gdyż nie chciała z Angią wywoływać wojny, ponieważ rząd angielski postawił sprawę na ostrze meczu. Francja miała różne powody do ustąpienia; najpierwszym jest ten, iż rzeczpospolita francuska nie ma tak silnej marynarki jak Anglia, a wojna toczyłaby się głównie na morzu, a drugim obawa, iż w razie wojny z Angią wystawa, której przygotowanie pochłonęło już ogromne sumy, musiałaby się nie udało, co przyprawiłoby kraj cały o wielkie straty. Francja ustąpiła przed chwilową przewagą angielską, ale gazety francuskie odgrążają się Anglii, iż Francja jej nigdy tego nie zapomni i przy najpierwszej sposobności powetuje te klesze. Gazety francuskie zarazem przyznają, że od czasu wojny francusko-niemieckiej polityka francuska jeszcze takiej kleski nie poniosła, jak teraz z powodu Faszydy. Wojska francuskie otrzymały też już rozkaz, aby się wycofały z wymienionej miejscowości.

— Wycofanie ostatniego oddziału wojska tureckiego z Krety nie udało się zupełnie bez naruszenia pokoju. W Kandy bowiem było trzeba tureckich żołnierzy gwałtem zmusić do opuszczenia wyspy. Po usunięciu władz tureckich pojawiła się w miastach Retymno i Kandy pewne zaniepokojenie. Spodziewać się jednak można, że admirałom uda się utrzymać dotychczasowy stan spokoju, do którego się mianowicie przyczyniają oficerowie rosyjscy, będąc pośrednikami pomiędzy wyznawcami obu religii. Admiraliowie rządzą energicznie. Pięciu Turków znów, skazanych na śmierć z powodu zbrodni, popełnionych przy ostatnich rozruchach, powieszono na murach Kandy.

## Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 9 Listopada 1898.

— Dnia 15-go i 16-go b. m. nie wolno urządzać żadnych głośnych zabaw ani publicznych ani prywatnych, albowiem dzień 16 Listopada jest urzędowem protestanckiem świętem pokuty i modlitwy (Buss und Bettag).

— Dnia 15 Listopada odbędzie się w Raciborzu jarmark kramny i na konie. — Dnia 20 Grudnia urządzona cech kowalski egzamin w podkuwaniu koni.

— Znany nauczyciel Grosser z Brzezinki uważa znów za stosowne na konferencji nauczycielskiej rozwodzić się o „wielkopolskiej agitacji” i naturalnie doradzał, aby przeciwko

wielkopolskim całą surowością między innymi der in die fr nicht gestrichen schlagen”. (Vogtstadt nie bieć). Porównana wielkopolska kula w płot, na ca w tem por wylkodzie my zasadami chrz wojny i ostat być germanizac poświęcać na byloby rzeczą

\* Tych rowy pytanie, powodem do restaurator w be posługującą gęsią obfitą wypowiedział rządcą do sądu nie za czas, d sądem oświadczenie mienia, jedność certyfikaty slugiwać. Są przekonania, że do wydania na zapłacenie. — W o wolno strzelającego miesiąca.

\* Land (erstes Aufgerok życia, mimo i to na poddania, do czego nie dotyczy za późno wskazywać dla tego lub zostali skazani, którzy na wycieczki zostali powołani koju wcale do

\* Morawskie wydarzyły się eksplozja w siedzibie, który u Huk eksplodował skutki eksplozji uległy pokaleczenia.

\* Rybnik wieczorem strzeliły domu wszedł pewnego zaraz rewizyjnego nigdzie Konrad Tkocze bieć wieczorem niejakim Ba ulice, wadzili i zginal swego w głowę. Ba pewnie go spłonłość.

\* Parafia Alfreda Bartoszy w mieszk i one były te

\* Św. Anna duchownie się na Górze Listopada. Dni będzie soleniny aby ubiegać się o powołanie duchownego rządcy. Rekolekcje, ale dla kolwisk nie misyach świętym mógł przybyć łącznie pracowniczej. Szczególny i dziewczyny kobiecości, aby przeciw ziemiu

## Co tam słychać w świecie.

Jedna z większych gazet niemieckich pisze o podróży cesarza Wilhelma co następuje. Wynikiem odwiedzin cesarskich w Konstantynopolu jest układ następującej treści: Niemcy bronią będą nietykalność azjatyckich posiadłości sultana, za co otrzymają tamże znaczne przywileje pod względem handlowym i przemysłowym. Panuje takie przekonanie, że układ ten wychodzi na zbrojne przymierze pomiędzy sultanem a cesarzem Wilhelmem. Skoro wykończony zostanie port w Hajdar, ma być kolej anatolska aż do perskiej zatoki przedłużona. Turcja przywiązuje ze względów strategicznych wielkie znaczenie do tej kolej przechodzącej niedaleko rosyjskiego obszaru. Od tej głównej linii kolejowej poprowadzonoby mniejsze linie do portów i miast handlowych w Małej Azji. Niemcy popierają będą nową turecką pożyczkę i prawdopodobnie wezmą także czynny udział w naprawie stosunków skarbowych Turcy. Sultan przywiązuje do religijnych wpływów w Jerozolimie, tak samo jak do politycznych wpływów Niemiec w Konstantynopolu wielkie znaczenie. Opór Watykanu przeciwko wpływom Niemiec w Jerozolimie wychodzi tylko od Papieża osobistego. Kardynałowie nie są przeciwko Niemcom, bo widzą, że wpływy Francji maleją.

Ille w tem doniesieniu jest prawdy a ille prostym wymysłem, niepodobna na razie powiedzieć.

Para cesarska skróciła swą podróż po Ziemi św. i już wraca do domu. Po drodze witał cesarza do Beirutu i Damaszku, gdzie ludność z zapalem witała parę cesarską.

O ile dotąd stwierdzić było można, w przeszłym sejmie pruskim będzie zasiadało konserwatystów 147 (przed 5 lat było ich 142), centrowców 100 (przedtem 95), liberalów-narodowych 73 (90), wolnonkonserwatystów 57 (62), postępowców ze stronnictwa ludowego 24 (14), ze zjednoczenia wolnomysłnego 13 (8), Polaków 13 (17), członków bundu gospodarsy 4 (0), Duńczyków 2 (2), antysemita 1 (0), demokrata 1 (0), nie należący do żadnego stronnictwa 1 (5). — Posłów jest ogółem 483, większość wynosi zatem 217. Ponieważ konserwatyści i wolnonkonserwatyści mają tylko 206 głosów, przeto nie mają sami większość, na którą tak liczyli. Są więc możliwe dwie możliwości: konserwatywno-centrowa, rozporządzająca 242 głosami, oraz konserwatywno-wolnonkonserwatywno-narodowo-liberalna, składająca się z 284 członków. Centrum, wolnomyslni, narodowo-liberalni, Polacy i Duńczycy, rozporządzający 227 głosami, tworzą niejaką obronny wall przeciwko przewadze konserwatywów.

109 posłów sejmowych są zarazem posła-

rzeniem i ułatwiając do nieba, daj mi błogosławieństwo twoje.

— Ha, ha, ha! — zabrzmiał śmiech piekielny tuż za nim. Sebastian obejrzał się i dostrzegł już tylko piaseczek znikającego za kolumną Fulwiusza. Ucieszył się tak szpieg wschodni, dosłyszawszy słowa Sebastiana, z których postanowi, że Sebastian jest także chrześcianinem. Gratka to była nielada, gdyż za wyśledzenie przestępstwa tak wysokiego oficera spodawał się wielkiej nagrody.

Tymczasem Pankracyusz stanął w pośrodku arenę. Zatrzymał się, gdzie go postawiono, a delikatne jego członki odbijały od ciemnych, jakby brązowych, postaci katów. Stał nieporuszyony, nie zadziął ani poblał, gdy niedźwiedzie i lamparty z wściekością, parskając, krwi i żeru spragnione, do niego przysykały. Lecz gdy już rosszarpac go miały,agle zatrzymały się, zamknęły piaseczek i odstąpiły spokojnie. Motłoch wściekał się, widząc Pankracyusza stojącego w cudownem kole, którego potwory przekroczyć nie miały. Jedna bestya po drugiej kręciła się jak szalona dokoła niego, rycząc i ogonem smagając się po bokach, lecz żadna nie może ruszyć młodszego.

Wypuścił go rosszarpaciego byka. Pędził na niego naprzód wprost na męczennika, z łbem opuszczonym, z najelonimi rogami. Potem nagle stanął, jakby łbem o mur uderzył, i gryząc gwałtownie ziemię i rycząc dziko,

mi do parlamentu niemieckiego, między nimi 47 centrowców.

— Wedle ostatnich wiadomości cesarz Wilhelm placu podarowanego katolikom w Jerozolimie nie otrzymał w podarunku od sultana, lecz nabył go drogą kupna.

— Wczoraj rozpoczęła się konferencja biskupów pruskich w Fuldzie. Miedzy innymi biskupi obradują mają nad wykonaniem nowego prawa pensyjnego dla duchowieństwa.

— Przez dziesięć lat, od r. 1885 do r. 1895, badano z nakazu rządu wszystkie wypadki nieszczęścia w kopalniach, ich przyczyny i skutki, i stwierdzono między innymi, że najczęściej wypadków nieszczęścia było w Sobocie, następnie w Piątku, Środku, Czwartku, najmniej w Poniedziałku. Przedtem niejednokrotnie twierdzono, że Poniedziałki wyają najobfitsze w nieszczęścia, co teraz wykazało się jako całkiem nieuzasadnione.

— W niemieckich katolickich pismach czytamy: „Niestety Polacy utracili 5 mandatów, 4 na rzecz konserwatystów, 1 na korzyść wolnomysłnego zdjecia. To jest także następstwem wywłaszczenia, jakie się prowadzi za pomocą rządu. Charakterystyczne w każdym razie jest to, że niemieccy koloniści katoliccy, od których żadno, aby głosowali przeciwko Polakom za niemieckimi protestanckimi, kulturkemferskimi kandydatami, powstrzymali się od głosowania, ponieważ nie mogli przenieść na sobie tego, aby się zaprzecić swego religijnego przekonania i głosować na wrogów swojej religii. Część tym mężom stałego charakteru! Najlepiej byłby postąpić, gdyby byli wystąpili za polskimi kandydatami”. — Wielka prawda!

— W austriackiej radzie państwa przyszło w Sobocie do ciętych i ostrych rozpraw, co zresztą nie nowego w parlamencie austriackim. Chodziło o wniosek, domagający się, żeby hr. Thuna postawiono w stan oskarżenia za to, że posługiwał się głównie paragrafem 14. Znany poseł Schönerer wystąpił z gwałtowną moną o stósunkach austriackich, zaczepił kilku ministrów, a mianowicie ministra sprawiedliwości. Na mowę Schönerera odnowiła natychmiast prezes ministrów hr. Thuna również w cięty i ostry sposób, za co mu dżekowano hucznymi oklaskami. Hr. Thun odpowiadał, że rząd austriacki jest świadom swych obowiązków i praw, jakie rządowi daje konstytucja. Jeżeli rząd posługiwał się paragrafem 14, to miał do tego zupełne prawo, przyznane mu w konstytucji. Wobec oporu stronnictwa niemieckiego nie mógł rząd inaczej sobie poradzić.

Po hr. Thunie przemawiało jeszcze dwóch innych posłów, poczem dalsze obrady nad tą sprawą odroczone do przyszłego posiedzenia na Wtorek.

Poprzednio wywołał także żywe spory

rozruszał w koło siebie proch zakrwawiony. Pankracyusz stał nietknięty.

— Zaczep go, tchórzu! — ryknął cesarz, nie posiadając się z gniewu.

Pankracyusz zbudził się z zamyszenia i z podniesionymi rękami biegł ku nieprzyjacielowi, lecz dzika bestya w najwyższej przerżnięciu obróciła się i biegła ku stajni, a napotkały strażnika, który chciał ją zatrzymać, wyrzuciła go w powietrze. Wszyscy się zmieszałi prócz śmiałego młodzieńca, który stał ponownie i modlił się, gdy ktoś z tłumu zawołał:

— Caary nosi uwiązanego na szyi, — czarnownik!

Cały tłum powtórzył krzyk, a cesarz, nakażawszy milczenie, zawołał do Pankracyusza:

— Zdejmij cztery z szyi, nie czekaj, aby je z ciebie zdarto.

Najjaśniejszy panie, — rzekł młodzieniec dźwięcznym głosem, który słodko zbrzmiał wśród uciszonego amfiteatru. — Nie czary na tobie norę, lecz pamiątkę po ojcu, który na tem samem miejscu oddał życie za Chrystusa. Nie zabiierajcie mi tego jedynego skarbu, który już przekazałem matce mojej. Probójcie raz jeszcze! Pantera dala koronę męczennika ojcu mojemu, — i mnie ja da mogę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wniosek, aby byłemu prezydentowi ministrowi hr. Badenemu wytoczono proces o to, że nadużył pieniędzy z kasy państwa na przekupienie gazet. Wniosek ten naturalnie upadł.

— Z Królestwa Polskiego piszą: „Sprawa księdza Skarzyńskiego byłego kapelana arcybiskupa warszawskiego Popiela, została wyjaśniona. Polegała ona na nieporozumieniu, które było skwapliwie wykorzystane przez złą wolię jednostek. Niesłusznie posażonemu o spiskowanie z naczelnikiem wydziału obcych wyznań przy generał-gubernatorze warszawskim kapelanowi należało się wrócić dobra sława. Niestety w warszawskich warunkach na prawa jest niemal niemożliwa.”

W gazetach rosyjskich sprawiedliwszych wyraża się o zupień o zupełnym przekształceniu się społeczeństwa polskiego w guberniach litewskich. Polacy zabrali się energicznie do przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych lub do gospodarstwa w majątkach, prowadząc w ten sposób życie czynne, użytkując swoją wiedzę i środki. Lepsze apteki, najpiękniejsze magazyny są polskie. Jeden Polak, szlachcic, z wykształceniem średnim, nauczył się szewctwa i otworzył w Wilnie warsztat wzorowy, zarzucony zamówieniami. Inny, również z dobrej rodziny, wykształceny, otwiera w środku miasta sklep owocowy i osobiście zajmuje się w tym sklepie caemi dnia. Wreszcie pizygnajmaje na 40 sklepach z pieczywem spotykamy nazwisko ich właściciela, Antoniego br. Tyszkiewicza, który uważa za rzecz korzystną przerabiać żyto na chleb czarny, rozchwytywany na wszystkie strony. Słownie Polacy pracują energicznie na własne ryzyko. Dawny okaz szlachcica chełpliwego ustępuje miejsca nowemu: okazowani pracowniku zabiegliwego i uczciwego.

— Francja ustąpiła Anglii w sprawie Faszody, ale uczyła to z konieczności, gdyż nie chciała z Anglią wywoływać wojny, ponieważ rząd angielski postawił sprawę na ostrze morsza. Francja miała różne powody do ustąpienia; najpierw jest ten, iż rzeczpospolita francuska nie ma tak silnej marynarki jak Anglia, a wojna toczyłaby się głównie na morzu, a drugim obawa, iż w razie wojny z Anglią wystawa, której przygotowanie pochłonęto już ogromne sumy, musiałaby się nie udało, co przywróciłoby kraju cały o wielkie straty. Francja ustąpiła przed chwilową przewagą angielską, ale gazety francuskie odgrążają się Anglii, iż Francja jej nigdy tego nie zapomni i przy najpierwszej sposobności powtuję te kleski. Gazety francuskie zarazem przyznają, że od czasu wojny francusko-niemieckiej polityka francuska jeszcze takiej kleski nie poniosła, jak teraz z powodu Faszody. Wojska francuskie otrzymały też już rozkaz, aby się wycofały z wymienionej miejscowości.

— Wycofanie ostatniego oddziału wojska tureckiego z Krety nie udało się zupełnie bez naruszenia pokoju. W Kandy bowiem było trzeba tureckich żołnierzy gwałtem zmusić do opuszczenia wyspy. Po usunięciu władz tureckich pojawiła się w miastach Retymno i Kandy pewne zaniepokojenie. Spodziewać się jednak można, że admirałom uda się utrzymać dotychczasowy stan spokoju, do którego się mianowicie przyczyniają oficerowie rosyjscy, będąc pośrednikami pomiędzy wyznawcami obu religii. Admirali bowiem rządzą energicznie. Pięciu Turków znów, skazanych na śmierć z powodu zbrodni, popełnionych przy ostatnich rozruchach, powieszono na murach Kandy.

## Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 9 Listopada 1898.

— Dnia 15-go i 16-go b. m. nie będzie żadnych głosnych zabaw ani publicznych ani prywatnych, albowiem dzień 16 Listopada jest urzędowem protestanckiem świętem pokuty i modlitwy (Buss- und Bettag).

— Dnia 15 Listopada odbędzie się w Raciborzu jarmark kramu i na konie. — Dnia 20 Grudnia urządza cech kowalski egzamin w podkuwaniu koni.

— Znany nauczyciel Grosser z Brzeszki uważa znów za stosowne na konferencji nauczycielskiej rozwodzić się o „wielkopolskiej agitacji” i naturalnie doradzał, aby przeciwko

wielkopolskim, całą surowością między innymi der in die freie nicht gestrichen schlagen”. (Vergo stada, nie bić). Porównana wielkopolska kula w płot, na ca w tem poru wykładzie myzgadami chrzyszym i ostatni być germanizować powieczę na bieły rzeczą

\* Tych rowny pytanie, powodem do restaurator w bie posługacza że g. s. obie wypowiedział waż był jak ratora do sądu nie za czas, d. sądem oświadczenie mienia, jed. ścięcie oświadczenie slugiwać. Sa przekonania, z do wydania na zapłacenie. — W o. wolno strzelaczącego miesiąca.

\* Land (erates Aufgerok życia, m. wo, i to na p. dzenia, do c. to nie dotyczy za późno wst. którzy dla teg. lab zostali sk. więzienia, mu. który na w. ćwiczenia zosta. giego powołan. koju wcale do

\* Morawskie wydarzyły eksplozję w s. piecu, który p. Huk eksplodując skutki eksplor. uległ pokalecza

\* Rybnik wieczorem strz. terowe domu wazeli pewien zaraz rewizja onego nigdzie Konrad Tkoczebote wieczorem niejakim. Bialice, wadzili i zginal swego w głowę. B. pewnie go sp. talność.

\* Paru Alfreda Bartszy w mieszk. i one były te

\* Sw. nia duchowne się na Górze Listopada. Dni będzie solenni aby ubiegać do tego powo. czeń duchowna. Rekolecy, ale d. kolwisk nie misyach święt. mógł przybyć lacznie pracowników tele. Szczeg. cy i dziewczę. sobności, aby przeciw ziemiu

"wielkopolskim agitatorom" występowano z całego surowością. Rade swą cenną uzasadnił między innymi takim zdaniem: "Der Wolf, der in die friedliche Heerde einbricht, darf nicht gestreichelt werden; man muss ihn tödt-schlagen". (Wilka, który wpada do spokojnego stada, nie można głaskać, tylko trzeba za-bić). Porównaniem tak zwanych agitatorów wielkopolskich do wilków trafił pan G. jak kula w plot, nie mówiąc już o tem, że tkwiąca w tem porównaniu, jak w ogóle w całym wykładzie myśl chyba nie da się pogodzić z zasadami chrześcijańskimi. Niedzieli, toč pierwszym i ostatnim wyrazem dążności szkół ma być germanizacja. Więcej czasu i miejsca poświęcać na odpierania twierdzeń pana G. byłoby rzeczą zbyteczną.

\* Tych dni rozstrzygnął sąd procederowy pytanie, czy jakanie się robotnika jest powodem do oddalenia go ze służby. Pewien restaurator w Katowicach przyjął był w służbie posługacza pod warunkiem, że będzie tak że g'si obsługiwał. Po 8-dniowym pobycie wypowiedział mu pracodawca służbę, ponieważ był jakąta. Posługacz zaskarzył restauratora do sądu procederowego o wynagrodzenie za czas, do którego był zgódzony. Przed sądem oświadczył restaurator, że przeciw prowadzeniu się posługacza nie ma nic do nadmienia, jednakże tenże się jakął, a goście oświadczyli, że jakale nie pozwalały się obsługiwać. Sąd procederowy przyszedł do przekonania, że jakanie się nie jest powodem do wydalania z pracy i skazał restauratora na zapłacenie odszkodowania.

\* W obwodzie regencyjnym opolskim wolno strzelać kuropatwy tylko do końca bieżącego miesiąca.

\* Landwerzystów pierwszego powołania (erstes Aufgebot), którzy ukończyli 32 rok rok życia, można w ogólności tylko wyjątkowo, i to na podstawie cesarskiego rozporządzenia, do ćwiczeń zaciągnąć. Ograniczenie to nie dotyczy ludzi, którzy 1) z własnej winy za późno wstąpili do służby aktywnej; 2) którzy dla tego, że nie przybyli na kontrolę lub zostali skazani na więcej niż 6 tygodni więzienia, muszą dosłużyć czas przepisany; 3) którzy na własne wniosek od poprzedniego ćwiczenia zostali zwolnieni. Landwery drugiego powołania nie zaciągają się w czasie po-konu wcale do ćwiczeń.

\* Morawska Ostrawa. W hucie witkowickiej wydarzyła się jednego z ostatnich dni eksplozji w skutek nieogłoszonej dozórki przy piecu, który płynne żelazo wpuścił do wody. Huk eksplodujących gazów był okropny, ataki skutki eksplozji były małe. Z ludzi nikt nie uległ pokaleczeniu.

\* Rybnik. W Niedzielę około godz. 11 wieczorem stróż zauważył, że przez okno parterowe domu pewnego na ulicy Raciborskiej wszedł pewien mężczyzna z ulicy. Zarządzono zaraz rewizję w onym domu, ale mężczyzna onego nigdzie nie znaleziono. — Robotnik Konrad Tkocz z Kamienia poślubił się w Sobotę wieczorem w gościńcu paruszowskim z niejakim Basistą z Ligoty. Wyszedłszy na ulice, wadzili się dalej, aż Basista dobył noża i zgnął swego przeciwnika kilka razy nim w głowę. Basistę wzięto zaraz do więzienia i pewnie go spotka surowa kara za taką brutalność.

\* Paruszowiec. Urzędnika hutniczego Alfreda Bartscha zastano w Niedzielę bez duszy w mieszkaniu. Bartsch cierpił na kurczę i one były też przyczyną śmierci jego.

\* Św. Anna. Rekolekcje czyli ćwiczenia duchowne dla ludu polskiego rozpoczęły się na Górze św. Anny w tym roku 21-go Listopada. Dnia tego o godzinie 6. wieczorem będzie święte nabożeństwo do Ducha św., aby ublać Jego światła i błogosławieństwa do tego poważnego dzieła. Zakończenie ćwiczeń duchownych nastąpi 26-go Listopada z rana. Rekolekcje te są nie tylko dla Terciarzy, ale dla wszystkich bez wyjątku. Któżkolwiek nie ma sposobności brać udziału w misyjach świętych, niechaj się stara, żeby mógł przybyć na rekolekcje, aby na nich wyłącznie pracować dla zbawienia duszy nieśmiertelnej. Szczególnie niechaj mężowie, młodzieńcy i dziewczyny skorzystają z tej dobrej sposobności, aby nowych sił nabyć do walki przeciw złemu duchowi i jego pokusom.

\* Gliwice. Doróżkarze gliwicki są mniemani, że wprowadzona od 1-go b. m. taryfa jazdy jest dla nich bardzo niekorzystna, i dla tego zawiesili pracę. Najlepiej na tem wyszła kolej uliczna, która nie mogła formalnie wzów nastarczyć.

\* Zabrze. Robotnik Wiktor Czapla z Zaborza B., powróciwszy w pijanym stanie do domu, powadził się z ojcem swym i w końcu, gdy mu ojciec drzwi pokazał, uderzył go kijem tak silnie w głowę, że padł bez zmysłów na ziemię. Nie dosyć na tem, synalek pochwycił bezprzytomnego ojca i rzucił go ze schodów, w skutek czego ojciec krótko potem skonał. Zbrodniarza naturalnie aresztowano i oddano w ręce sprawiedliwości. Na jaką karę zaślubił taki syn wyrody?

\* Stare Zabrze. Dwa szkolarze, nazwiskiem Bobrowski i Gawlik, z których jeden ma lat 18, a drugi 14, a którzy obaj walesają się od pewnego czasu po okolicy, dorwali się do kasy pewnej handlarki i skradli z niej 184,50 m. Za te pieniądze jedli i pili, co duża raczyła, aż rozrzutność ich podadła właścicielowi huśtawki amerykańskiej. Zawiadomił policja, a ta wzięła obu ptaszków na przestępco. Chłopacy przyznali się do kradzieży, ale naturalnie nie zaraz, i teraz w więzieniu czekają sądu. Ze skradzionej sumy przepuściły już 67 marek. Teżte baty osiągnęłyby u tych młodocianych rzeźmieszków najlepsze skutki.

\* Wielki Chełm. Pożar weształ się w Sobotę wieczorem w stodole gospodarza Pęckiego. W krótkim czasie przerzucił się ogień na stodoły gospodarzy Wojciecha i Józefa Radwańskich i Szalonka. Muśiano ze stodoły wdowy Czajki zdjąć dach słomiany, a stodołę innego gospodarza obrzucono w celach ratunkowych gęstą warstwą błota ulicznego, ponieważ nie było wody w dostatecznej ilości. Po dwóch godzinach zdolano wreszcie pożar opanować.

\* Mikołów. Do ekspedycji drukarni p. Karola Miarki zakradli się w nocy na Niedzielę złodzieje i wyłamawszy przemocą drzwi, wynieśli z niej 10 centnarów ważących szafę żelazną do pieniędzy. Na wózku ręcznym zwieźli ją następnie o jakieś 500 kroków po za ostatnie domy i tam ją otworzyli. Nocni i nieproszeni goście zawiedli się srodze w swych oczekiwaniach, bo szafa — była próżna! Pieniądze i inne cenne przedmioty znajdowały się w drugiej szafie żelaznej, która również w ekspedycji stoi. Obok szafy porzuclli złodzieje różne przedmioty, które służyły do wyhamowania drzwi, i za ich pomocą pewnie policyjni powiedzie się wykryć lubowniuków cudzych pieniędzy.

\* Górné Hajduki. Dawniejszy policyjant Ossadnik tużtad zastał w Czerwcu br. około godz. 11 wieczorem robotnika Kutschkaua w pijanym stanie siedzącego na kamieniu narożnym. Zamast go zabrać ze sobą na policyjną, jak to przepisuje ordynacja policyjna, policyjant dobył piłasza i dalej obracał nim nietrzeźwego człowieka, który nie dał mu najmniejszego powodu do takiego energicznego wystąpienia. Za taką ciętość skazał teraz sąd bytomski byego policyjanta na 9 miesięcy więzienia.

\* Z Westfalii. Mazurzy na obczyźnie przebywają w liczbie kilkudziesięciu tysięcy. Najwięcej ich w okolicy Gelsenkirchen. W znaczniejszej liczbie mieszkają też w Bochum, Langendreer, Lütgendortmund, a w mniejszej liczbie rozproszeni są po całej Westfalii. Mazurzy, będąc protestantami, cieszą się też większymi łaskami rządu niż katoliccy Polacy, z którego też powodu rząd płaci na utrzymanie kilku pastorów, znających język polski. Zdaje się jednak, że germanizatorom Mazurzy nie dosyć prędko się niemczę; pastor Pełka, nadradzca konsystoryalny z Królewca, odbył bōwiem podróż inspekcyjną po Westfalii, o której wyniku donoszą teraz gazety niemieckie co następuje: „Dzieci tamtejszych Mazurów zniemczysły zupełnie, niektóre z nich rozumieją jeszcze coś po polsku, ale mówią już tym językiem nie potrafią, choć ich rodzice po wiekziej części tylko słabo po niemiecku umieją. Wielce się ucieszyli (!) mazurcy (?) pastorzy w Westfalii, gdy radzca Pełka wyrządził przekonanie, że zaprowadzenie niemieckich nabożeństw obok polskich przyczyniłyby się do pożądanego (!) zlania i zejwowania się Mazurów z gminami westfalskimi.” — „Oj, my już zna-

my tę nutę — pisze na to gazeta masurska, — wiemy, co się kryje za tym gładkim, niby niewinnym wyrazem „zjednoczenie się!”. Zlanie i zjednoczenie się z gminami westfalskimi znaczy tyle co germanizacja czyli zniemczanie! Wobec tego zaznaczamy, że każdy prawy Mazur pragnie słowo Boże usłyszeć tylko w języku przyrodzonym.”

W kopalni „Holland” w Ueckendorf nastąpił wybuch gazów. Górnicy Sammler i Jacobi zostali zabici a 4 inni ciężko poranieni. Prócz tego 9 odniosło małe okaleczenia. Wybuch, jaki nastąpił w kopalni „Börneburg”, przyprawił o śmierć 2 górników. Prócz tego było odurzonych kilkunastu, z których 7 umieszczono w lazarecie. Sztygar, który pospieszył ratować nieszczęśliwych górników i został zaduszony przez gazy, nazywał się Zobel.

\* W Chicago (Czilika w Ameryce) według ostatnich obliczeń mieszka 96,895 Polaków. Liczba ta nie jest dokładna, ponieważ fabrykanie niemieccy swoich robotników Polaków podają za Niemców. Polacy w Chicago nie wynaradają się; przeciwnie, nie brak tam Polaków, których już pradziadkowie osiedli w Ameryce, a którzy jednak zachowali mowę polską i obyczaj polski. Z liczby podanej 42 158 urodziło się w Ameryce.

## Rozmaitości.

— § Czem jest przyjaźń na świecie, stwierdził niedawno wypadek zasny w Berlinie. Do pewnego radzcy dworu przybywa milioner W. w odwiedziny. Radzca wybiera naprzeciw niemu i wita go serdecznie, — wtem staje zdziwiony, bo ów milionowy pan ma minę smutną i ubiór zaniedbany. Pan radzca wita dawno nie widzianego pana W. i pyta: gdzie przepędził lato. — „W domu, w mieście”.

„A nie we wili, ani za granicą?” — „Nie, bo nie mogłem wyjechać z powodu strat na giełdzie, jakie mnie dotknęły”. — „Tak? A to smutna rzecz”, powiada p. radzca. — „Ja też przybyłem do pana, panie radzco, jak do dawnego przyjaciela, szukać pociechy w mojem zmartwieniu — i — przepraszam, ale śmieiem prosić o pożyczanie 20 marek.” — Radzca zdumiony, a zarazem zaniepokojony, że ten przyjaciel, u którego on był na śniadaniach i obiadach, teraz widocznie zubożał, przybrał minę bardzo smutną a zarazem obojętną, wzruszył ramionami i rzekł: „Przepraszam pana, ale służyć mu nie mogę — bo nie mają tyle w całym domu (radzca był bogaty). — Na to uśmiechnął się pan W., poklepał radzce po ramieniu i rzekł: „Dziękuję panu radzcy! Stary przyjacielu, nie zawiódłem się na tobie jak na 11 innych moich przyjaciółach. Ty jesteś dwunasty! Otóż dowiedz się, że w tej chwili wygrałem zakład. Założyłem się z kolegą, bankierem M., o 10 tysięcy mk, że 12 naszych wspólnych tak zwanych przyjaciół odmówi mi pożyczki 20 marek, gdy do nich przybędę ze smutną miną i w ubiorze nieellegantkim jak zwykle i o tę pożyczkę poproszę. Kolega M. nie chciał w to uwierzyć, — a teraz ja, po dwunastej prośbie u pana radzcy, gdzie oto tak samo byłem przyjęty, jak u poprzednich jedenastu, spieszę do kolegi M., by odebrać z rąk jego wygraną sumę. Żegnam panazadzce.” — Potem odwrócił się pan W. poszedł, pozostawiwszy w wielkim osłupieniu „dobrego” przyjaciela.

## NADESLANO.

J. smolarz Sylwester Wydra z Solarni pod Raciborzem (poczta Ratibor-Hammer), zgubił dnia 11 Października portmonetkę a z nią około 45 marek, i to w drodze od Rudy przez Biskupice do Zabrze. Od Biskupic pod Zabrze zabrzmiał się na furę. Proszę więc owojownika o wiadomość, jeżeli te pieniądze nie pozostały na furze. Uczciwego znalazcę upraszam dla miłości Serca Jezusa o oddanie mej zguby. Jestem bowiem bardzo ubogi. Uczciwemu znalazcę dam wynagrodzenie.

Sylwester Wydra.

## Poczta Redakcyi.

P. M. M. w Botr. Należytość odebraliśmy. P. St., R. i innym: Przepraszamy, jesteśmy korespondencyj o wyborach nie zamieścili; stało się to z pewnych ważnych powodów.

## Kalendarz „Nowin Raciborskich”

na rok 1899

już wydany z druku!

Cena egzemplarza z dodatkiem 10 fen.  
z przesyłką 15 fen. Kto nadeśle 1.00 mk., odbierze  
10 egz. franko. Kto nadeśle 2.00 mk., odbierze  
21 egz. i przesyłkę za darmo.

Ekspedycja „Nowin Raciborskich”,

Racibórz, ul. Panieńska 13.

Przy odbiorze większej ilości znacznego opust.

**Karol Neumeister,**  
Racibórz, ulica Nowomiejska 5,  
**najstarszy handel maszyn**  
do szycia i warsztat naprawczy.

poleca swój wielki skład uznanych jako najlepszych i najtańszych maszyn do szycia dla rodzin i procederów  
z najtańszych fabryk,  
jako też wszelkie części uzupełniające i narzędzia.

Reparacje dokładne a tanio.  
2 lata gwarancji. Nauka bezpłatnie.

**Nie zapominaj Maryi, Królowej twojej świętej**

i złożyć ofiarę na wybudowanie świątyni ku Jej czci we wschodnio-południowej części Berlina. Zechciej zważyć, że 15000 katolików, pomiędzy nimi do 5000 rodaków twoich, nie mają domu Bożego i w wielkiej swej biedzie błagają o twoją pomoc. Dotąd zapłaciliśmy dopiero 10-tą część ceny za plac nabyty, a z kądu tu wziąć pieniądze do budowy, jeżeli nie przyjdiesz z pomocą. Proszę i zaklinam cię więc na miłość Matki i Królowej twojej świętej, przyslij czem przedżej wielki czy mały datek na wybudowanie kościoła Panny Maryi i przyjmij już naprzód: Serdeczne Bóg zapłaci!

**Ks. Jeder,** zarządcą parafii Panny Maryi,  
Berlin S0., Wrangelstr. 84.

## Louis Bartenstein,

Rynek 9. — Racibórz, — Rynek 9

Największy skład tego rodzaju w miejscu  
założony 1856

poleca po nadzwyczaj tanich cenach:

**Wstążki jedwabne** wszelkich barw i szerokości.  
**Obsadki** do jaszczek, sukien i zapasek.

**Koronki** czarne, białe i kolorowe.

**Hafty** w białych i innych barwach.

**Wełny i bawełny** do pończoch latowych i zimowych.

**Półkoszule, szlipse, parasole i szelki.**

**Pończochy, skarpetki, koszule i spodnie** na lato i zimę.

**Poszwy, prześcieradła, kłody, nakrycia na komody.**

**Ręczniki, chustki do nosa, obrusy.**

**Gardyny, dywan, sztofy na chodniki,**

jako też wszelkie

**artykuły dla krawców i krawczek.**

## Plakaty, programy i bilety

wykonane po najtańszych cenach i w jak najkrótszym czasie

drukarnia „Nowin Raciborskich.”

## Świętej Elżbiecie

Turyngii, której troszą miliony, a której imię setki tysięcy kobiet i dziewczyn noszą, ma być poświęcona kaplica, która ma być wybudowana w Königswusterhausen, osią milo tustad, by zapobiedzić niedostatkowi kościelnemu tamtejszych katolików i okolicy; wszystkie dzieci katolickie onej okolicy cierpią na brak szkoły katolickiej. Mila Czytelni i mila Czytelniczko! Czy nie chciałbyście pomóc Waszym wapołwiercom, aby jak najprędzej dostali kościółek i szkołę? Bóg Wam za to zapłaci!

**Wilhelm Frank,** proboszcz przy kościele św. Piusa  
Berlin, Pallisadenstr. 78.

Najlepsza

małe na paszę

po 4,00 mk. za centnar.

Najlepszy kolarzuch

liniowy i kukurydziany

poleca tanio i placi najwyższe ceny za zboże —

Siegismund Bielchowsky,

Starawieś p. Raciborzem.

Technikum Kyffhäuser  
Frankenhausen am

budownictwa budowy podzie-

mnej i kolejowej polskiej

Dyr. Pet. Krug.

Nowa prosta metoda nauki

Państw. uzn. egzamina.

Pols. zim. p. 3 Listp. Zgłosz.

10 Paźd.

Programy bezpłat.

## Karczma

we wsi kościelnej w dobrem położeniu z ogrodem, blisko miasta, w pow. rybnickim, jest do sprzedania. Zgłoszenia do ekspedycji „Nowin Raciborskich”.

Na czas wiecznej adoracji Najśw. Sakramentu polecamy:

## Godzinki

adoracyi Najśw. Sakramentu. Sposób odmawiania podczas wystawienia w pierwszy Czwartek każdego miesiąca dla diecezji wrocławskiej. Cena 1 egz. 80 fen., z przesyłką 90 fen.

Zamawiać prosimy pod adr.: Wyd. „Nowin Raciborskich” w Raciborzu, ul. Panieńska 13.

**1500 mrk.**

natychm. do wypożycz. na pewną hipotekę. Zgłoś się do eksped. „Nowin Racib.”